

ZDZISŁAW J. KIJAS  
Kraków

## **ŚW. WOJCIECH (ALBERT PRASKI). ŚWIĘTY JEDNOŚCI I RÓŻNORODNOŚCI KOŚCIOŁA I EUROPY**

Badacze, zajmujący się zjawiskiem i historią cywilizacji, zgodnie stwierdzają, że cywilizacja euroatlantycka jest najważniejszą z dotychczas istniejących w historii. Swoją siłę i wyjątkowość zawdzięcza ona specyficznemu dla siebie uniwersalizmowi, który potrafił połączyć w homogeniczną całość najwyższe, duchowe i materialne osiągnięcia ludzi i narodów różnych cywilizacji i epok, najpierw takie, jak: grecka filozofia i nauka, rzymskie prawo, judaizm, a następnie – kultura arabska, kultury narodów łacińskich, germańskich, anglosaskich, słowiańskich i innych. Przyjmując chrześcijaństwo kultury te wchodziły stopniowo w krąg jej oddziaływania. Uniwersalizm tej cywilizacji sprawił, że znikł podział na ludzi cywilizowanych i barbarzyńców, białych i kolorowych, wolnych i niewolników, a zaczął doceniać godność każdego człowieka jako dziecka Bóżeo i doceniać wartość każdej kultury.

Ten szczególny typ uniwersalizmu, różny od dotychczas istniejących, zrodziło chrześcijaństwo. Ono nadało sens i cel życia człowiekowi i wszystkim jego działaniom. Chrześcijaństwo ukształtowało zespół przekonań, które umożliwiły zrodzenie się nowożytnej nauki, której podstawą było głębokie przekonanie, że świat jest racjonalny i uporządkowany, że nie kieruje nim przypadek, chaos, czyjeś widzimisię, ale że daje się zbadać i wiarygodnie opisać, że wiedza o świecie i człowieku nie jest tylko dla wtajemniczonych, ale że wszyscy mają do niej równy dostęp. Chrześcijaństwo ustaliło system etyczny, trudny do zastąpienia przez jakiś inny system. Łączy on wszystkich ludzi węzłami pokrewieństwa, ponieważ uczy, że wszyscy są dziećmi jednego Boga, który jest Bogiem i Stwórcą wszystkiego. Chrześcijaństwo uczy także, że miłość jest najważniejszym, uniwersalnym prawem na ziemi. Chrześcijaństwo nie zachęca do oddania „złem za zło”, ale do przebaczenia, pojednania się z nieprzyjaciółmi, wybaczenia krzywdy i rozpoczęcia nowego życia. Uczy również, że ciesząc się wolnością, każdy człowiek świadomie i dobrowolnie musi podejmować obowiązki, jakie są mu proponowane. Również szczęście, którego pragnie, nie dokonuje się przypadkowo, ale jest naturalną konsekwencją jego codziennych, świadomych wyborów.

Również zbawienie potrzebuje świadomego i wolnego w nim udziału ze strony człowieka, który sam musi odpowiedzieć na słowa Chrystusa, nawołującego do nawrócenia i pójścia za Nim. Jest również odpowiedzią na misyjny nakaz Zbawiciela, który wzywa swoich naśladowców do umacniania innych w wierze. Nie może jednak dokonywać tego na drodze siły czy przymusu, ale poprzez osobisty przykład miłości i dobroci. Najbardziej przemawiającą jest bowiem postawa życia, która dysponuje największą siłą przyciągania i umacniania. Zrozumieli to apostołowie i ich następcy. Należał do nich również św. Wojciech, który – jak informują współcześni mu pisarze – w czasie ceremonii bierzmowania przyjął drugie imię Adalbert, na cześć arcybiskupa magdeburskiego Adalberta, dokonującego sakramentalnego obrzędu. Późniejszy Biskup praski i misjonarz północnych terenów Rzeczypospolitej, do końca poszedł śladami Chrystusa, dlatego też jego życie, chociaż pozornie wydawało się być życiem nieudanym, przyniosło w istocie owoce tak wielkie i tak trwałe, że przetrwały do naszych czasów i nadal przynoszą duchowe korzyści.

### Życie Wojciecha

Praskiego biskupa Wojciecha zaliczyć należy do bardziej ciekawych i wybijających się postaci średniowiecznej Europy i zachodniego chrześcijaństwa<sup>1</sup> Imię jego zapisywane jest na różne sposoby: Woitech, Woietech, Woithec, ale także Wogitihc, Vitiech, Vuentus czy Uuentius. Także drugie jego imię, przyjęte, jak wiemy, podczas sakramentu bierzmowania, było zapisywane w kilku odmiennych wariantach: Adalbertus, Adelpertus, Albrecht, Albertus, a nawet Helbertus<sup>2</sup> Skąd te rozbieżności? Różnorodność zapisu jego imienia zdaje się wskazywać pośrednio na bogatą dokumentację historyczną, odnoszącą się do życia św. Wojciecha i do jego duszpasterskiej działalności. Do najważniejszych, i zarazem najstarszych, zalicza się powszechnie żywot, który zaczyna się od słów *Est locus in partibus Geramie*<sup>3</sup> Określa się go mianem *Życiorysu Pierwszego, Vita I, Vita prior, Vita antiquior*, czy wreszcie *Żywotu Rzymskiego*<sup>4</sup> Za autora tego tekstu przyjmuje się powszechnie Jana Canapariusa, zakonnika z klasztoru na Awentyynie, późniejszego opata tego sławnego klasztoru. Życiorys został napisany w oparciu o relacje świadków Wojciecha – bł. Radzima i Benedykta.

<sup>1</sup> Ważniejsza literatura dotycząca św. Wojciecha: H. G. VOIGT, *Adalbert von Prag*, Berlin 1898; V. CHALOUPECKÝ, *Svatý Vojtech*, in: *Tvurcové dejin*, t. 2, Praha 1934; R. HOLINKA, *Svatý Vojtech*, Brno 1947; F. DVORNIK, *Svatý Vojtech, druhý prazský biskup*, Řím 1967; K. ŚMIGIEL, *Święty Wojciech Sławnikowic (†997)*, Gniezno 1993 oraz inne.

<sup>2</sup> N. MIKA, *Postać św. Wojciecha w europejskiej historiografii wieków średnich – prezentacja wybranych wzmianek źródłowych*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. BARCIAK, Katowice 1998, 43-44.

<sup>3</sup> *Bibliotheca Hagiographica Latina*, Bruxellis 1898-1899 et 1911 n° 37 i 37a.

<sup>4</sup> *S. Adalberti pragensis episcopi et martyris. Vita prior*, ed. J. KARWASIŃSKA, w: *Monumenta Poloniae Historica. Series Nova*, t. IV, fasc. I, Warszawa 1962.

Drugi żywot św. Wojciecha, zwany *Vita posterior, Vita altera*<sup>5</sup>, przypisywany jest z kolei św. Brunonowi z Kwerfurtu. Ten biograf, kiedy jesienią 1004 roku zabrał się do nowego spisania życia św. Wojciecha, korzystał wiele z wcześniejszego życiorysu<sup>6</sup>, nie rezygnując oczywiście z wprowadzenia osobistych wątków, informacji znanych tylko sobie. Wspomniane życiorysy są dwoma najważniejszymi opisami życia św. Wojciecha. Nie oznacza to jednak, że są one jedynymi źródłami informującymi nas o jego dokonaniach. Jesteśmy w posiadaniu innych jeszcze tekstów odnoszących się do Wojciecha, które pojawiać się będą w trakcie niniejszego artykułu. Również te mniejsze prace, pochodzące z lat późniejszych, dostarczają wielu szczegółów na temat jego życia i jego owoców. Teksty zawierają także wyraźnie główne przesłanie życia św. Wojciecha, jakim było przesłanie o jedności Kościoła Chrystusowego i jedności Europy.

Z obydwu życiorysów dowiadujemy się, że Wojciech urodził się w rodzinnym grodzie Libice ok. roku 956, na terenie dzisiejszych Czech. Na chrzcie otrzymał imię słowiańskie: Wojciech, co etymologicznie oznacza pociecha wojów lub wojska. Imię zdaje się sugerować, że prawdopodobnie rodzice zamierzali przeznaczyć dziecko do stanu rycerskiego, niebawem jednak dziecko ciężko zachorowało. Rodzice zanieśli je do kościoła grodowego, położyli na ołtarzu Matki Bożej i błagali o uzdrowienie. Złożyli ponadto ślub, że poświęcą je do stanu duchownego, jeśli zostanie uzdrowione. Rzeczywiście niebezpieczeństwo śmierci zostało zażegnane i spełniając ślub rodzice oddali je pod opiekę duchownych, wyznaczając tym samym kierunek poniekąd dalszych losów swojego syna.

Ojciec Wojciecha, Sławnik, należał do wielkich i wpływowych rodów. Spokrewniony był z dynastią saską Ludolfingów, do której należeli trzej wielcy Ottonowie (cesarz Otto I, cesarz Otto II i cesarz Otto III) oraz cesarz Henryk II.

Rodzice wystali Wojciecha do szkoły w Magdeburgu ze względów raczej osobistych, znali bowiem arcybiskupa miasta Adalberta i mieli do niego pełne zaufanie. Wierzyli zatem, że czas poświęcony studiom, nie będzie czasem zmarnowanym i nie wpłynie źle na duchowy rozwój Wojciecha. Albert bowiem, współpracując z cesarzem Ottonem I zorganizował szkołę katedralną, która osiągnęła wysoki poziom nauczania i zyskała duże uznanie u wielu. Zaliczano ją wręcz do pierwszych szkół cesarstwa. Kierownikiem jej był benedyktyn Oktryk, znany z wymowy i uczoneści. Wojciech zawitał do miasta w 972 roku i pozostał w nim przez następnych dziewięć lat, czyli do roku 981, w którym zmarł arcybiskup Adalbert, przyjaciel rodziny Sławników. Wojciech powrócił wówczas do swojej ojczyzny, odwiedził rodzinę w Libicach i niebawem znalazł się w Pradze w służbie biskupa Dytmara, pierwszego biskupa stolicy

<sup>5</sup> *Bibliotheca Hagiographica Latina*, Bruxellis 1898-1899 et 1911 n° 38 i 39.

<sup>6</sup> *S. Adalberti pragensis episcopi et martyris. Vita altera. Auctore Brunone Querfurtensi*, ed. J. KARWASIŃSKA, w: *Monumenta Poloniae Historica. Series Nova*, t. IV, fasc. 2, Warszawa 1969.

państwa Bolesława II. Tutaj też otrzymał święcenia kapłańskie. Atmosfera dworu władcy na Hradczanach oraz bliskość siedziby biskupa nie bardzo sprzyjała ascetycznemu życiu Wojciecha.

W 982 roku umarł biskup Dytmar. Wojciech był świadkiem jego rozpaczliwego kajania się z zaniedbań pasterskich i próżności życia. Pod wstrząsającym wrażeniem spędził Wojciech resztę strasznej nocy na odwiedzaniu kościołów, na modlitwie i rozdawaniu jałmużny. W owym czasie nie miał jeszcze trzydziestu lat, które były wymagane od kandydata na biskupstwo. Nie czekano jednak, aż je skończy i 19 lutego 982 r., w miejscowości Levý Hradec, na lewym brzegu Wełtawy, odbył się formalny wybór Wojciecha na biskupa Pragi. Cesarz Otton II dokonał inwestytury Wojciecha jako biskupa Pragi w Weronie, 3 czerwca 983 r. Również w tym samym włoskim mieście miała miejsce jego konsekracja, która odbyła się 29 czerwca 983 roku w obecności wspomnianego cesarza.

Pierwszy biskup praski narodowości czeskiej miał do wypełnienia doniosłe zadanie. Po pierwsze, musiał naprawić niesławę rządów swojego poprzednika na tym urzędzie Dytmara. Po drugie, jako Czech powinien wykazać, że biskup ziomek lepiej niż obcokrajowiec zna potrzeby duchowe swojego ludu i będzie w stanie odpowiedzieć na nie. W tych dwóch kierunkach Wojciech zamierzał rozwinąć swoją pracę pasterską jako biskup.

### **Trudne lata na stolicy biskupiej**

Wojciech zaczął swoje rządy w diecezji od reformy duchowieństwa. Sam prowadząc życie bardzo ascetyczne i modlitewne, nalegał, aby także pozostali duchowni szli za jego przykładem. Zabiegał o zachowanie celibatu, o zajęcie się ludźmi prostymi i ubogimi, o doksztalcanie się i życie na poziomie pozostałych mieszkańców miasta. W swoich zapędach reformatorskich Wojciech spotkał się z ostrym oporem ze strony duchownych. Spora liczba kleru sprzeciwiła się reformom biskupa. Równie słabo na jego wezwanie do reformy i życia według przykazań Bożych zareagowali wierni świeccy. W zaistniałej sytuacji Wojciech postanowił opuścić Czechy i udać się do Rzymu, aby u papieża szukać rady i pomocy. Był rok 989. Po przybyciu do Rzymu przedłożył papieżowi Janowi XV sprawozdanie ze swojej diecezji, ten zaś zaproponował mu, aby oddał się na jakiś czas kontemplacji. Uradowany tym, zamierzał udać się w pielgrzymkę do Ziemi Świętej, zwłaszcza do grobu Chrystusa w Jerozolimie. Miał nawet pieniądze na ten cel, które otrzymał od cesarzowej Teofano, krewnej cesarza Bizancjum i żony Ottona II. Pieniądze rozdzielił jednak między ubogich, a sam w 990 roku wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego na Monte Cassino. Kiedy mnisi odkryli, że jest biskupem, Wojciech uciekł z klasztoru i po kilku dniach wędrówki dotarł do klasztoru w Valleduce koło S. Elia, do świątobliwego opata Nila, który ufundował później słynne opactwo bazylianów w Grottaferrata pod Rzymem. Wojciech prosił Nila o przyjęcie do swego klasztoru. Ten jednak nie zgodził się

tłumacząc się, że jest Grekiem, że żyje według reguły św. Bazylego Wielkiego, a nie św. Benedykta, że reprezentuje wschodnie tradycje obrządku i kontemplacji, a nadto, że jego klasztor znajduje się na ziemi należącej do benedyktynów z Monte Cassino, od których uciekł Wojciech. Radził Wojciechowi wracać do Rzymu i zgłosić się w klasztorze benedyktynów na Awentynie. Tak też postąpił i w Wielkim Tygodniu 991 roku Wojciech otrzymał habit benedyktyński.

Pobyt na Awentynie musiał przerwać w 992 roku. Papież zgadzał się bowiem na jego powrót do Pragi i objęcie rządów biskupich pod warunkiem, że diecezjanie będą mu posłuszni. Zapytani o to, mieszkańcy jego diecezji wyrazili zgodę, dlatego Wojciech wrócił do Pragi rozpoczął drugi okres rządów w swojej diecezji. Czas miał jednak pokazać, że także tym razem nie zabawi na długo u siebie w domu, że tym razem trudności będą jeszcze większe, niż wcześniej.

Po powrocie do swojej diecezji, Wojciech wszedł na nowo w wir wcześniejszej pracy duszpasterskiej<sup>7</sup> Jego mocnym pragnieniem było odbudowanie więzów jedności w swojej diecezji, które ucierpiały w wyniku jego nieobecności, następnie troska o ubogich i uciskanych, ograniczanie władzy wielmożom, troska o sprawiedliwość i przestrzeganie przykazań. Wojciech stawiał więc wielkie wymagania na które niewielu chciało się zgodzić i zejść z drogi dotychczasowego życia, odbiegającego nierzadko od wymagań ewangelicznych. Najmniej chcieli to uczynić ludzie bogaci i dlatego postanowili pozbyć się niewygodnego dla siebie biskupa. Kiedy więc Wojciech rzucił klątwę na sprawców mordu na kobiecie, którą oderwano od ołtarza w kościele św. Jerzego, gdzie szukała azylu i zamordowali, zdecydowali się na działanie bardziej energicznie, występując ostro przeciwko niemu.

Również Wojciech zdał sobie sprawę z beznadziejności podejmowanych przez siebie wysiłków, dlatego postanowił wyjechać z Pragi i udać się do Rzymu. W 995 roku rozstał się na zawsze z diecezją, powracając do swojego klasztoru na Awentynie. Pozostał tam kilka lat aż do chwili, kiedy zażądano od niego powrotu do diecezji, co miały jednak poprzedzić wcześniejsze pertraktacje z księciem czeskim Bolesławem II. Kiedy jednak nie przyniosły spodziewanych rezultatów nowy papież Grzegorz V (papież 996-999) zwolnił Wojciecha z obowiązku powrotu do Pragi, pozwalając mu udać się na misje do pogan. Decyzja papieża zamykała tym samym pewien smutny okres w życiu i działalności biskupa Wojciecha i otwierała go na nowy, który przyniósł mu wielką pośmiertną sławę.

## Europejskie podróże Wojciecha

Po decyzji papieża Grzegorza V, zezwalającej Wojciechowi na prowadzenie misji, przypadają wielkie, europejskie podróże Adalberta. Informacje historyków,

---

<sup>7</sup> Por. M. BLÁHOVÁ, *Biskup Vojtech a česká společnost*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, red. A. BARCIAK, Katowice 1998, 71-87.

zarówno Kanapariusza, jak i Brunona z Kwerfurtu, znacznie różnią się od siebie. To sprawia, że nie można bezkrytycznie pójść za ich sugestiami, ale koniecznie trzeba dokonać pewnej rekonstrukcji w jego geografii podróży. Wydaje się więc, że wydarzenia, jakie nastąpiły po 995 roku, mogły odbyć się w kolejności, za którą opowiada się Krzysztof Śmigiel, jego współczesny biograf<sup>8</sup>. Przyjmuje on, że Rzym Wojciech opuścił pod koniec lipca 996 roku udając się w podróż do Moguncji, gdzie dotarł w połowie września. Podróżował w towarzystwie biskupa Notkera, który był biskupem Leodium (Liège) i należał do najwybitniejszych przedstawicieli świata kulturalnego epoki. Po okresie pobytu w Moguncji Albert przedsięwziął kilka następnych szlaków pielgrzymich. Najpierw wyruszył w drogę prowadzącą do Tour, gdzie znajdował się grób św. Marcina, a stamtąd do klasztoru we Fleury, miejsca grobu św. Benedykta, przeniesionego tutaj na początku 800 roku z Monte Cassino, w momencie zagrożenia ze strony najazdów saraceńskich. Brunon z Kwerfurtu wspomina także o pielgrzymce Wojciecha do Paryża i do Saint Maur nad Loarą, gdzie złożono ciało jednego z uczniów św. Benedykta. Będąc natomiast w Paryżu Wojciech miał jakoby odwiedzać opactwo St. Denis, gdzie znajdował się grób św. Dionizego, biskupa Paryża. Były jeszcze inne pielgrzymki, które, niestety, nie są nam obecnie znane. Cel wszystkich tych wędrówek był, jak podaje Brunon, bardzo pobożny: Wojciech odwiedzał święte miejsca, „wzywając pomocników do swoich walk”<sup>9</sup>.

Szlacheckie pochodzenie, praskie biskupstwo, dwukrotny pobyt w Rzymie, świątobliwy styl życia, liczne podróże sprawiły, że Wojciech mógł się cieszyć dużą liczbą wpływowych przyjaciół. Do osób blisko z nim związanych zaliczyć można, oprócz czeskiego księcia Bolesława II, takie osobistości ówczesnego świata, jak: cesarza Ottona II, jego żonę Teofano, ich syna Ottona III, polskiego króla Bolesława Chrobrego, księcia węgierskiego Gejzę, św. Stefana pierwszego króla Węgier, papieża Jana XV, arcybiskupa Magdeburga Adalberta, arcybiskupa mogunckiego Willigisa, biskupa praskiego Dytmara, biskupa Notkera z Liège, biskupa Milona z Minden, opata awentyńskiego Leona (późniejszego arcybiskupa Rawenny), św. Nila – znanego pustelnika tradycji wschodniej, przebywającego na terenie Italii. Jedność Kościoła Wschodniego i Zachodniego nie była zerwana, więzi wspólnoty były jeszcze mocne, ale już nie za bardzo. Św. Wojciech był również w kontakcie ze św. Majolem, opatem z Cluny, ze św. Gerardem, biskupem z Toul i innymi.

Z cesarzem Ottonem III spotykał się Wojciech wielokrotnie. Serdeczny stosunek między nimi zrodził się jeszcze podczas pobytu w Rzymie i pogłębił natomiast w Moguncji, do której przybył Wojciech w 996 roku. Wiele czasu spędził wówczas na rozmowie z cesarzem, których treścią było umiłowanie wieczności i obowiązki panującego, a także wizja wspólnej i przyjaznej Europy. Pożegnanie z cesarzem, które miało miejsce pod koniec grudnia 996 roku, było

<sup>8</sup> Zob. K. ŚMIGIEL, *Święty Wojciech Sławnikowic (†997)*, Poznań 1993, 65.

<sup>9</sup> *Vita altera*, 19.

bardzo serdeczne. Biografowie zaświadcza, że Wojciech zwierzył się wówczas cesarzowi ze swoich dalszych planów misyjnych. Następnie „po skończonej rozmowie dają sobie nawzajem pocałunek pokoju i nie bez żalu wrywają się z uścisków, które już nigdy nie miały ich złączyć”<sup>10</sup>

Najstarsze żywoty nie podają trasy podróży Wojciecha do Prus, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Natomiast według XI-wiecznej *Pasji* droga ta prowadziła przez tereny Saksonii, Bawarię i Węgry. Ten plan podróży zdaje się potwierdzać tradycja węgierska. Współcześni historycy węgierscy piszą bowiem o udzieleniu przez Wojciecha sakramentu bierzmowania królowi św. Stefanowi. Węgierski historyk zaświadcza o wpływach Wojciecha na Węgry i na św. Stefana: „Ascetycznie uformowany Wojciech, podaje, był bardzo silną osobowością, która wywarła wpływ na młodego św. Stefana, na ukształtowanie charakteru i usposobienia apostołskiego do przeprowadzenia przełomu misyjnego, który spowodował brzemienny w skutkach zwrot Węgier, włączenie do chrześcijańskiego Zachodu i zabezpieczenie egzystencji państwa na nadchodzące stulecia”<sup>11</sup> Wdzięczny za to, co otrzymał od Wojciecha, św. Stefan poświęcił mu następnie katedrę w Ostrzyhomiu.

### Przepowiadanie z miłością

W 996 roku Wojciech zjawił się na dworze Bolesława Chrobrego w Gnieźnie lub w Gdańsku. Tam właśnie Wojciech wyraził pragnienie udania się na wyprawę misyjną do Prus. Jan Canaparius pisze, że: „Księżę zaś poznawszy jego zamiary daje mu łódź i dla bezpieczeństwa podczas podróży zaopatruje ją w trzydziestu wojów. On zaś przybył najpierw do Gdańska, położnego na skraju rozległego państwa (tego księcia) i dotykającego brzegu morza. Tu, gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest”<sup>12</sup> Następnie popłynęli łodzią. Kiedy dotarli do małej wysepki Wojciech odprawił łódź i wojów twierdząc, że nie będzie głosił Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa pod ochroną wojska. Szedł więc do Prusów całkowicie bezbronny, a jego jedyłą bronią były tylko słowa, którymi chciał trafić do serca tych ludzi. Okoliczni mieszkańcy zauważyli przybycie obcych i zaatakowali misjonarzy. Jeden Prus porwał z łodzi wiosło i uderzył nim Wojciecha, który upadł na ziemię. Zaareztowano ich i postawiono przed sądem. Był 17 kwiecień 997 rok. Zapytany kim jest, skąd przychodzi i co jest celem jego tutaj obecności, Wojciech – jak pisze Kanapariusz – odpowiedział: „Jestem Słowianinem, nazywam się Adalbert, z powołania zakonnikiem; niegdyś wyświęcony na biskupa, teraz z obowiązku jestem waszym apostołem. Przyczyną naszej podróży jest wasze zbawienie,

<sup>10</sup> J. CANAPARIUS, *Vita prior*, 25.

<sup>11</sup> *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, red. K. ŚMIGIEL, Gniezno 1992, 21.

<sup>12</sup> J. CANAPARIUS, *Vita prior*, 27.

abyście porzucili głuche i nieme bałwany, uznali Stwórcę waszego, który jest jedynym Bogiem i poza którym nie ma innego boga”<sup>13</sup>

Rozdrażnieni tymi słowami Prusowie wyrzucili ich ze swojego terenu. Po pięciu dniach Wojciech podjął na nowo wyprawę do Prus, z której już nie powrócił. W roku 1860 znaleziono tzw. *Passio sancti Adalberti martiris*, anonimowe dzieło napisane prawdopodobnie w Bawarii w pierwszej połowie XI wieku<sup>14</sup>, które przynosi szereg informacji dotyczących miejsca śmierci św. Wojciecha. Mniej interesuje nas w tym momencie sam opis śmierci misjonarza, co raczej jego duchowa postawa względem tych, do których przybył. Jego biografowie zgodnie podkreślają, że szanował ich godność, powstrzymywał się od użycia siły, odesłał więc wojów, których dał mu Bolesław Chrobry i bezbronny szedł na spotkanie Prusów. Po ludzku rzecz biorąc Wojciech przegrał i tym razem. Kiedyś chciał być rycerzem, lecz życie potoczyło się inaczej. Został biskupem i przegrał swoje biskupstwo, gdyż nikogo nie poprawił, nikogo nie nawrócił, ani nie zmienił. Chciał być misjonarzem i oto zaledwie po dziesięciu dniach zabito go w odwrocie. Nie ochrzcił ani jednego człowieka i ani jeden człowiek nie chciał go słuchać. Tak ocenić może jego życie kronikarz, który pisze na bieżąco historię życia bohatera. Historyk natomiast, który spogląda z pewnej odległości czasowej na wydarzenia przeszłości, widzi dalej i szerzej.

### Wojciech – budowniczy europejskich mostów

Patrząc na dzieje biskupa praskiego łatwo zauważyć, że był on człowiekiem pod wieloma względami wyjątkowym. Szerokie grono jego przyjaciół, znajomość osób z całej niemal Europy zachodniej, głęboka zażyłość zarówno z władcami, jak i z prostym ludem, kreują Wojciecha na osobę o wyjątkowym znaczeniu dla Europy wielu narodów, współżyjących ze sobą w zgodzie i przyjaźni. Był osobą, która pełniła szczególnie ważną i jakże cenną na obecne czasy rolę pośrednika między kulturami. Chciał doprowadzić do tego, aby Europa oddychała dwoma płucami, kulturą wschodnią i zachodnią, ale nie tylko. Znajomość Wojciecha ze św. Nilem, który reprezentował tradycję wschodnią na terenie Italii, jego bliska z nim znajomość oraz przyjaźń, pozwalają przypuszczać, że odczuwał wartość i szacunek dla każdej kultury, dla każdej wiary. Urodzony w kraju słowiańskim, wykształcenie zdobył wśród Germanów, posługiwał jako biskup w Pradze, do klasztoru wstąpił w kraju romańskim, w Rzymie, śmierć poniósł natomiast wśród pogańskich Prusów. Wojciech, jak niewielu, łączył więc we własnej osobie niemal wszystkie kultury ówczesnej Europy. Do wszystkich odnosił się z szacunkiem i uznaniem. Najważniejszą dla niego była godność każdego człowieka

<sup>13</sup> Tamże, 28.

<sup>14</sup> Por. *Passio Adalberti episcopi Pragensis*, ed. G. WAITZ, w: *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. 15, cz. 2, Hannoverae 1888.

i to niezależnie do miejsca jego urodzenia, wychowania, przynależności rasowej i kulturowej, pełnionego urzędu itd. Każdy z nich był ważny i każdy cieszył się właściwą dla siebie godnością, otrzymana od Stwórcy.

Wojciech był człowiekiem przyjaźni i bliskości wielu narodów i ludzi. Przyznają się do niego Włosi, ponieważ w Weronie przyjął święcenia biskupie, a w Rzymie złożył śluby zakonne. Szacunkiem darzą go Niemcy, gdzie zdobywał wykształcenie i gdzie przyjacielem jego był cesarz Otton I oraz Otton III. Czesi uważają go za swojego szczególnego syna, który był ich pierwszym biskupem w Pradze. Z wdzięcznością wspominają go Węgrzy, wśród których prowadził działalność misyjną i duszpasterską, udzielając sakramentu bierzmowania ich królowi św. Stefanowi. Z kolei Polacy czczą go jako misjonarza ich ziem północnych i szczególnego patrona. W każdym z tych krajów św. Wojciech miał wielkich przyjaciół. Jego obecność znaczone jest licznymi kościołami i zabytkami kultury<sup>15</sup>, a pamięć o nim żywa jest do dnia dzisiejszego.

Św. Wojciech wydaje się być świętym Kościoła pojednanego, Kościoła wolnego od schizm i podziałów, uprzedzeń i wrogości. Był świętym, który szanował tradycję słowiańską. Język słowiański był stosowany na Morawach w praktyce posługi duszpasterskiej także wtedy, kiedy nie istniał już obrządek słowiański<sup>16</sup>

\* \* \*

Na podstawie powyższych rozważań jako prawdziwe należy przyjąć stwierdzenie, że św. Wojciech jest czytelnym świadkiem jedności Kościoła oraz Europy. Święty Biskup doceniał zarówno jedność, jak i różnorodność kultur tej części świata. Nie uważał, że wielość zamieszkujących Europę kultur osłabia jej jedność czy zubaża jej bogactwo. Przeciwnie, był głęboko przekonany, że bogactwo europejskiego kontynentu, zarówno duchowe, jak i ekonomiczne, wyraza z bogatej różnorodności zamieszkujących Europę ludów, różnorodności języków, wrażliwości estetycznej i filozoficznej. To bardzo ważne przesłanie dla czasów i ludzi obecnych, bardzo zatroskanych o przywrócenie jedności Europie, o dowartościowanie obecnych w niej różnych kultur i tradycji duchowych. Życie i postawa św. Wojciecha jest zatem wezwaniem do naśladowania.

---

<sup>15</sup> D. STEHLÍKOVÁ, *Svatovojtěžské památky umeleckého řemesla X.-XV. Veku v Čechách*, w: *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, 249-259.

<sup>16</sup> Por. N. MIKA, *Postać św. Wojciecha*, 48.

## **Sant'Adalberto. Il santo dell'unità e della molteplicità per la Chiesa e per l'Europa**

### Riassunto

Il testo parla della vita e l'attività pastorale e missionaria del santo Adalberto, vescovo di Praga e martire dei popoli pagani nel nord della Polonia. Adalberto è nato a Libice nel 956. Dopo i suoi studi a Magdeburgo è ritornato nel suo paese, dove dopo la morte del vescovo Ditmar, lui stesso è stato elevato alla sede vescovile. Non era facile il suo servizio pastorale nella diocesi. Non è piaciuto a tutti il suo rigorismo e ascetismo. Due volte doveva lasciare la sua diocesi e cercare la tranquillità a Roma, nel convento dei benedettini ad Aventino.

Quando non era più possibile ritornare nella diocesi, Adalberto ha chiesto il papa Gregorio V di poter recarsi nella missione, nei paesi finora pagani. Nell'anno 997, con l'aiuto del re polacco Boleslao, Adalberto è partito nei territori abitati dai Prussi, qui abitavano i terreni presso Danzica. Là ha subito la morte come martire della fede in Gesù Cristo il 23 aprile del 997.

Adalberto, conosciuto ed apprezzato per tutta la sua vita, subito dopo la sua morte era considerato da uomo santo. I suoi numerosi amici, qui abitavano in tutta l'Europa, hanno visto in lui l'esempio di un grande amore per il Signore e per il prossimo. Adalberto conosceva gli imperatori e principi, papi i vescovi, cercava di costruire i ponti fra le diverse culture e popoli dell'Europa d'allora. Viaggiava molto portando sempre là dove veniva il messaggio di pace e d'amicizia. Per questo può essere per noi un vivo esempio della cura per l'unità nell'Europa e nella Chiesa di Dio.